Rocznik III. 1 Września 1928 r. Zeszyt 1.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik
poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ
Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Stowarzyszenie zapisane

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Krąkowski.

Adres Redakcji: Poznań, Wierzbięcice 66
Adres Administracji: Poznań, Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Nakładca: Stow. Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA ŁĄCZNIE Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ
ROCZNIE . . . . 10,— ZŁ,
PÓŁROCZNIE . . . . 5, ZŁ,
OSTATNIA PŁATNA 1 WRZEŚNIA I 1 LUTEGO ZGÓRY

TREŚĆ:

NAKŁADCA i WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER, SEKRETARZ: J. MAŁECKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Jan Szyc,
Wiz. szkół handl.

Warszawa.

*Typy szkół handlowych w związku z położeniem gospodarczem Polski i układem społecznym.**)

Wychowujemy i kształcimy naszą młodzież, aby ona z czasem — stopniowo — zajęła nasze miejsca i w dalszym ciągu uprawiała pracę we wszystkich dziedzinach działalności narodowej, społecznej i gospodarczej.

Im lepiej przystosujemy sieć szkolną do przewidywanego zapotrzebowania pracowników w różnych działach pracy, tem lepiej wykorzystamy produkcyjne siły społeczeństwa w przyszłości, a oprócz tego oszczędzimy młodym pracownikom wiele rozczarowań i bezpłodnego poszukiwania pracy.

Im bardziej rozpowszechni się świadomość, że uzdolnienia i upodobania młodzieży należy obserwować i badać, aby pchnąć każdą młodocianą jednostkę na najbardziej odpowiednią drogę, tem lepiej rozwijać się będzie nasze życie narodowe, bo tem więcej mieć będziemy w każdej dziedzinie pracy odpowiednich pracowników, przywiązanych do swego zawodu i zdolnych do coraz większego udoskonalania tej lub innej gałęzi działalności.

Celem wychowania i wszykształcenia młodzieży jest harmonijny rozwój uczucia, rozumu i charakteru, uświadomienie narodowe, ogólno-ludzkie i społeczne, a następnie przygotowanie do pracy w pewnej specjalności.

Ten cel ostatni szkolnictwo urzeczywistnia względem cząstki tylko młodzieży; urzeczywistniają go szkoły zawodowe i szkoły wyższe; szkoły dokształcające pomagają tylko praktyce życiowej. Sporadycznie tylko zajmują się częściowem przygotowaniem do pracy praktycznej szkoły powszechne, zakładając warsztaty szkolne.

---

*) Referat, wygłoszony na Zjeździe dyrektorów szkół handlowych w Poznaniu, dnia 30 kwietnia 1928 r.

Naogół jednak, zadania szkolnictwa powszechnego, najważniejsze dla społeczeństwa, będące jednocześnie jego prawem i obowiązkiem względem młodzieży, a zarazem nakazem rozwoju społeczeństwa, są mniej skomplikowane, niż zadania innych gałęzi szkolnictwa narodowego.

Szkoła powszechna daje pewien zaokrąglony zasób wiadomości, uobywatelnia, uspołecznia i rozwija umysłowo, ona tworzy fundament kultury narodowej (wspólne podstawy kulturalne), a jednocześnie jest ona podbudową dla dalszego kształcenia się ogólnego lub zawodowego; ogólnie jednak oddaje szkoła powszechna swych wychowańców praktyce życiowej, a równocześnie — obowiązkowej szkole dokształcającej, dokształcaniu dobrowolnemu, wreszcie — samouctwu.

Szkoły średnie ogólnokształcące w rozumieniu rządowege projektu o ustroju szkolnictwa będą miały dwojakie zadanie: przygotowywać młodzież — jak dotąd — do studjów wyższych w ciągu lat pięciu po skończeniu szkoły powszechnej, lub dać jej — w kursie trzyletnim, opartym o pełną szkołę powszechną — zaokrąglony zasób wiadomości: podbudowę dla życia praktycznego lub dla średnio-wyższej szkoły zawodowej. Nadto przewiduje się uzupełnienie kursu trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej krótkim, bo rocznym kursem specjalno-zawodowym.

Szkoły zawodowe akademickie np. Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie, Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie, Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu i Wyższa Szkoła dla Handlu Zagranicznego we Lwowie nie wchodzą w zakres mego referatu, przejdę więc odrazu do szkolnictwa zawodowego średniego.

Szkolnictwo zawodowe przygotowuje pracowników, łączących siły robotnicze z kierownictwem zakładów przemysłowych, lecz oprócz tego daje ono możność swym wychowańcom usamodzielnienia się w przemyśle i handlu, wyrabiania się przy zdolnościach i pracy na samodzielne płatne stanowiska, a tam, gdzie praca fizyczna odgrywa tylko znikomą rolę (np. handel, banki) — przygotowuje to szkolnictwo kandydatów na inteligentnych pracowników: od skromnych wykonawców aż do organizatorów gospodarczego życia Polski włącznie — zależnie od pracy i zdolności.

Stąd wynika odpowiedzialność pracy działaczy na polu szkolnictwa zawodowego: szkolnictwo to musi być dopasowane do potrzeb życia gospodarczego, dopasowane tak ściśle,

że czasami wypada odsuwać na plan dalszy zagadnienia wychowawcze i ogólnorozwojowe przynajmniej częściowo.

Ścisłe dopasowanie szkolnictwa zawodowego do gospodarczego rozwoju Polski pociąga za sobą następujące postulaty:

1) skonstruowanie sieci szkół w odpowiedniej liczbie i odpowiednio rozplanowanych;

2) zróżniczkowanie szkół zawodowych w zastosowaniu do potrzeb gospodarczych ogólnych i lokalnych; to zróżniczkowanie przejawiać się winno nietylko zewnętrznie — w działach szkolnictwa zawodowego, lecz i wewnętrznie — w obrębie każdego działu;

3) projekt ustawy o ustroju szkolnictwa wysuwa jeszcze postulat dodatkowy: umożliwienia wychowańcom niektórych szkół zawodowych kontynuowania studjów w danym kierunku w szkołach akademickich.

Postulatu tego nie należy rozumieć w tym sensie, że dana szkoła zawodowa programowo ma być przedsionkiem odpowiedniej uczelni akademickiej, do której wstąpi tylko nieznaczny odsetek uczniów (absolwentów) szkół zawodowych; wprost przeciwnie, lepiej będzie, gdy ten odsetek douczy się poza szkołą — w razie potrzeby — pewnych potrzebnych studentom uczelni akademickiej wiadomości, niż gdyby szkoła zawodowa traciła z oczu swój główny cel, którym jest przygotowywanie pracowników odrazu do życia praktycznego.

Wewnętrzne zróżniczkowanie typów szkół zawodowych osiągnęło dotąd najwyższy stopień w dziale kształcenia technicznego, gdzie widzimy typów tych cały szereg w szkołach technicznych, przemysłowo-rzemieślniczych, mierniczych, kolejowych, przemysłu artystycznego, szkołach dla majstrów i nadzorców fabrycznych, różnorodnych kursach technicznych.

W dziale szkolnictwa zawodowego żeńskiego wewnętrzne zróżniczkowanie przejawia się dość silnie, gdyż ten dział przygotowuje młodzież żeńską do całego szeregu zawodów, biorąc swe uczennice z mniejszą lub większą podbudową wykształcenia ogólnego.

Szkoły dokształcające w większych miastach winny dalej różniczkować się, biorąc za punkt wyjścia zawody, w których praktykują ich uczniowie; w mniejszych osiedlach jest to zbyt trudne, a nawet praktycznie niewykonalne.

Dział szkolnictwa handlowego, któremu poświęcę dalszą część mego referatu, jest dotychczas najmniej zróżniczkowa-

nym. Odmienność typów polega na różnorodności okresu czasu nauczania, oraz wymaganej podbudowy wykształcenia ogólnego. Do tych dwóch czynników przystosowują się programy. A więc szkoły i kursy handlowe — poza bardzo nielicznemi wyjątkami, urządzone są podług niewielkiej ilości szablonów.

Jednak i w tej dziedzinie szkolnictwo handlowe wykazuje stały postęp i tendencję do przystosowania się do potrzeb życia praktycznego. Od roku pomyślnie się rozwija nowy typ szkoły handlowej z podbudową szkoły powszechnej: „roczna szkoła przysposobienia kupieckiego". Programy szkół handlowych normalnych poddaje się rewizji i wprowadza się sporadycznie — tytułem próby — uzupełnienia kursu nauczania. Zanotować także należy początki specjalizacji uczelni handlowych: w Bydgoszczy Izba P. Handlowa prowadzi specjalny „kurs handlu drzewem i ziemiopłodami", w tym samym kierunku podąża „Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych" w Wilnie, który jest właściwie zreformowanem liceum handlowem; istnieje w małem miasteczku Przysusze woj. Kieleckiego „Szkoła Handlowo-Spółdzielcza", która postawiła sobie za zadanie przygotowywanie pracowników dla kooperatyw spożywczych na prowincji. — Projektuje się otworzenie w Jędrzejewie szkoły handlowej z programem, uwzględniającym w szerszej mierze handel produktami rolnemi. A więc i w dziale szkolnictwa handlowego mamy już do zanotowania próby przystosowania programu szkoły do przyszłej specjalności ucznia. Dotychczasowe nieliczne te próby mają znamiona racjonalnego postawienia sprawy, tem nie mniej jednak nie należy zgóry przesądzać kwestji, a objektywnie rozpatrzyć wszystkie „za" i „przeciw", i dopiero wtedy zaczniemy zdobywać i to teoretyczną tylko podstawę do rozwiązania zagadnienia i prób w kierunku praktycznym.

Zacznę od argumentów przeciwnych zróżniczkowaniu lub zbyt wielkiemu zróżniczkowaniu typów szkół handlowych.

Dotąd w społeczeństwie przeważa pogląd, że personel sklepowy, a więc handel detaliczny w Polsce rekrutować się może z wychowańców szkół powszechnych, którzy zdobędą potrzebne wiadomości praktyczne przez praktykę w sklepach, a wiadomości teoretyczne uzupełnią w szkołach dokształcających. Za tym poglądem przemawiają rzeczywiście dość ważkie względy: chłopiec musi odbyć kilkoletnią praktykę sklepową, być jeszcze ze dwa lata samodzielnym sprzedawcą, nim przyjdzie czas odbywania powinności wojskowej. Taki młody człowiek może być w armji odpowied-

nio użyty, a po wyjściu z wojska szuka pracy jako zawodowiec wykwalifikowany.

Wychowańcy szkół handlowych normalnych (zwykle trzyklasowych z podbudową pełnej szkoły powszechnej) starają się o posady kantorowe; ponieważ w handlu i przemyśle ilość takich posad jest stosunkowo niewielka, wychowańcy nasi starają się o posady biurowe w urzędach państwowych, bankach, w instytucjach samorządowych, na poczcie i na kolejach. W resortach gospodarczych stanowią oni element b. pożądany: młodzi ludzie wyszkoleni rachunkowo, wyszkoleni w korespondencji handlowej, a nadto o „nastawionych“ w kierunku gospodarczym umysłach stanowią lepszy materjał biurowy, niż abiturjenci szkół średnich ogólnokształcących, a stanowczo lepszy, niż młodzież, która opuściła mury gimnazjalne przed ukończeniem całego kursu.

Niestety. Na żadnem polu pracy w Polsce niema tak niepomyślnego stosunku między podażą pracy a popytem na nią, tak zajadłej konkurencji między kandydatami, ubiegającemi się o pracę, jak właśnie w dziale biurowym.

A tymczasem pracownik sprzedawca jest często lepiej płatny od biuralisty; wyrabia się on na fachowca, którym biuralista nie jest; szkołę powszechną może ukończyć chłopiec czternastoletni; ustawa o pracy młodocianych zabrania rozpoczynania pracy zawodowej przed ukończonym piętnastym rokiem życia; szkoła handlowa o kursie dwuletnim zwalnia swych absolwentów od obowiązku dokształcania przymusowego, co jest bardzo dogodne dla pryncypałów.

Z tych wszystkich okoliczności wynika, że mają rację bytu istniejące w województwach zachodnich dwuletnie szkoły handlowe, oparte o szkołę powszechną, że wychowańcy tych szkół, tak samo jak wychowańcy rocznych szkół przysposobienia kupieckiego na Śląsku, mogą i powinni wstępować na praktykę do sklepów, wyrabiając się z czasem na fachowych sprzedawców i akwizytorów.

Obok szkół przysposobienia kupieckiego i dwuletnich szkół handlowych stanowią przeważającą wśród uczelni handlowych większość trzyletnie szkoły handlowe, otwarte dla młodzieży z ukończoną pełną szkołą powszechną lub jej ekwiwalentu — trzech klas gimnazjalnych. Szkoły te mają jednolity program, wydany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jakkolwiek Ministerstwo bardzo przychlnie traktuje wszelkie wnioski o zmianach w programie poczynione w imię potrzeb lokalnych gospodarczych lub wobec lokalnych niedomagań w przygotowaniu

młodzieży, wniosków takich wpływa do Ministerstwa niewiele. Nie można jednak oskarżać o bierne traktowanie sprawy ogółu kierowników i nauczycieli szkół handlowych; ogół ten zdaje sobie sprawę, że wychowańcy szkół handlowych znajdą się w przyszłości bądź w bankach, bądź w handlu, może w biurach fabrycznych, może w urzędach państwowych lub samorządowych, może wreszcie w skomercjalizowanych przedsiębiorstwach państwowych, posiadających odrębną administrację i odrębną rachunkowość.

Jak wobec tego specjalizować chłopców w szkołach handlowych już na ławie szkolnej?

To samo zapytanie możnaby powtórzyć w stosunku do liceów handlowych — uczelni dwuletnich z podbudową sześciu klas gimnazjalnych obecnie, a w przyszłości — szkół średnich ogólnokształcących trzyletnich?

Odpowiem na to zapytanie szeregiem zapytań i odpowiedzi, a więc:

1) czy przygotowujemy w szkołach handlowych przyszłych pracowników dla handlu i przemysłu, czy dla obejmowania posad rządowych i samorządowych?

Nie da się chyba zaprzeczyć, że handel i przemysł stanowią te potrzeby gospodarcze, z istnienia których wynika racja istnienia szkół handlowych. Nie można mieć nic przeciwko temu, że absolwenci szkół handlowych ubiegają się o pracę wszędzie, gdzie praca ich może znaleźć zastosowanie; wyraziliśmy mniemanie, że kwalifikacje zawodowe, przyswojone dla handlu, mogą być pożyteczne i na innych polach, gdyż gospodarcza działalność Państwa ma w wielu dziedzinach ten sam charakter co gospodarcza działalność prywatna; nadto każdy resort administracyjny posiada wydziały rachunkowe. W interesie Państwa a więc i ogółu leży wyzyskanie handlowego wykształcenia zawodowego przy formowaniu kadr fachowych funkcjonarjuszów; nie wynika jednak z tego, abyśmy mieli w szkołach handlowych kształcić kandydatów na urzędników. Ten wzgląd więc odpada.

2) Czy istnieje prawdopodobieństwo, że wychowaniec danej szkoły handlowej będzie raczej pracował w mieście lub w okręgu gospodarczym, w którym mieści się dana szkoła, niż w innym okręgu?

Prawdopodobieństwo to jest dość silne. W każdym razie absolwent szkoły handlowej będzie szukał przedewszystkiem pracy w swej dzielnicy, z którą łączą go zwykle stosunki rodzinne i pochodzenie.

3) Czy gospodarczy charakter poszczególnych województw przedstawia duże różnice?

Pytanie to nie wymaga właściwie odpowiedzi, chyba raczej przypomnienia pewnych, znanych zresztą szczegółów. Województwo Poznańskie i m. Poznań, to rolnictwo, hodowla, przemysł, przetwarzający produkty rolne, kilka dużych fabryk, duża ilość średnich i niewielkich zakładów przemysłowych, giełdy i banki, sieć spółdzielni kredytowych i spożywczych. Handel prywatny we wszystkich formach — od małych sklepików do bardzo wielkich magazynów. — Województwo Pomorskie to hodowla, przemysł drzewny, przemysł metalowy, skoncentrowany w kilku większych zakładach, eksport nabiału i przetworów zwierzęcych i... polskie morze z portem Gdynią.

Województwo Śląskie — kopalnie i huty — żelazo, cynk, węgiel i... Chorzów. Liczne elektrownie, kolejki i tramwaje. Bielsko.

Województwa południowe: nafta, gazy, pozatem — Polska w minjaturze. Coraz lepszy rozwój przemysłu na różnych stopniach wytwórczości. Rolnictwo i hodowla. Banki.

Województwa centralne: na zachodzie dalszy ciąg Śląska, na północy i wschodzie rolnictwo i przemysł przetworów rolniczych. Lasy. Stolica — banki — różnostronny przemysł. Liczne spółdzielnie. Okręg Łódzki. Pabianice. Ozorków. Tomaszów Mazowiecki.

Województwa wschodnie. Lasy. Hodowla. Rolnictwo. Konjuktury przemysłowe w Wileńszczyźnie.

Przed Wielką Wojną ziemie polskie, rozbite na trzy zabory, szły na pasku zaborców. Stosunki ze światem trzymały w swych rękach obce koncerny i stolice zaborcze. Obecnie — po złączeniu prawie wszystkich ziem polskich, po wewnętrznem okrzepnięciu organizmu państwowego, polski przemysł i handel samodzielnie nawiązuje i podtrzymuje stosunki z krajami we wszystkich częściach świata. Kupiec z Południowej Afryki, z Egiptu lub Persji nie jest już sensacją w Łodzi; tkaniny z Bielska rozchodzą się na cały świat; węgiel polski zdobył sobie liczne rynki w Europie; polskie koncerny przemysłowe traktują z koncernami wszechświatowemi; Anglja konsumuje nasz cukier, masło i mięso; stosunki handlowe i finansowe ze Stanami Zjednoczonemi stały się regularne i są naszym chlebem powszednim.

A teraz zapytanie ostatnie. Czy wobec wszystkich przytoczonych przed chwilą danych nie należy w różnych uczel-

niach handlowych uwypuklać pewne przedmioty i umiejętności dla lepszego przygotowania wychowańców do późniejszej praktyki?

Takie „uwypuklenie“ mogłoby ogarniać taką, lub inną grupę przedmiotów. A więc: języki obce dla potrzeb handlu zewnętrznego, mianowicie język niemiecki i angielski; towaroznawstwo — stosownie do potrzeb danej dzielnicy. Sprawa to dość trudna, gdyż każda dzielnica importuje jedną grupę towarów np. środki żywności , eksportuje inną np. wyroby przemysłu włókienniczego lub metalowego, niewiadomo zaś w jakim dziale handlu dany wychowaniec szkoły handlowej będzie pracował; mamy jednak i w dziedzinie towaroznawstwa pewien punkt wyjścia: lepiej uwypuklić ten dział, który stanowi podstawę produkcji danej dzielnicy, gdyż dokładniejsza znajomość tego działu potrzebną będzie zarówno przyszłemu korespondentowi, jak buchalterowi i kalkulatorowi — nietylko sprzedawcy w detalu lub hurcie.

Położenie większego nacisku na pewne przedmioty może mieć miejsce w grupie rachunkowo-korespondencyjnej: pracownicy bankowi z jednej strony, a biurowy personel fabryczny z drugiej musi dużo umieć i nawet ogarniać dość szerokie horyzonty. Dla przykładu przytoczę choćby kalkulację fabryczną.

Lecz w tem miejscu wyłania się z jednej kwestji druga: czy chłopiec, nawet zdolny, który dobrze ukończył szkołę powszechną, może w ciągu lat trzech nabyć tyle wiadomości, by mógł skutecznie wykorzystać praktykę ku osiągnięciu z czasem lepszego stanowiska, innemi słowy — czy można w ciągu trzyletniego kursu nauczania wychowańców normalnych szkół handlowych choćby do pewnego stopnia specjalizować?

Zdaje się, że nie. Specjalizacja w handlu wymaga, jak zresztą wszędzie, dobrej znajomości ogólnych zasad wszystkich do handlu potrzebnych umiejętności. Oprócz tego wziąć należy pod uwagę czas, poświęcany ogólnemu rozwojowi umysłowemu i fizycznemu.

Łatwiej już specjalizować młodzież stosownie do różnych potrzeb lokalnych w jednorocznych szkołach przysposobienia kupieckiego.

A więc przedłużyć okres nauczania do lat 4 lub 5? I takich projektów dość otrzymuje Ministerstwo; tu jednak trzeba dopuścić do głosu... rodziców.

Wychowańcy szkół zawodowych w bardzo przeważającej części rekrutują się z warstw społecznych, miernie uposa-

żonych materjalnie, a, dodać należy, rodzin o jednem tylko dziecku jest w tych właśnie warstwach nieznaczny tylko odsetek. Przedłużenie więc okresu nauczania dla wszystkich uczniów szkół handlowych danego typu wywołałoby usprawiedliwione protesty rodziców i konsekwentnie doprowadziłoby do zmniejszenia się frekwencji w szkołach handlowych. Należy więc szukać drogi pośredniej i zdaje się, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tę drogą znalazło, projektując utrzymanie typu trzyletniego z niezależną nadbudową jeszcze jednego roku, poświęconego na szkolenie wyspecjalizowane.

Taka przyszła szkoła handlowa dawać będzie świadectwo ukończenia wszystkim, którzy ukończą z dobrym rezultatem trzy klasy; ci, co pozostaną jeszcze na rok wyszkolenia specjalnego, otrzymają świadectwo z czteroletniej szkoły handlowej specjalnej. Możliwem jest nawet podzielenie czwartej klasy na oddzielne grupy np. bankową i fabryczną.

Projektowana szkoła zapobiegnie może nieracjonalnym projektom przechodzenia ze szkoły handlowej trzyklasowej do dwuletniego liceum handlowego z podbudową sześciu klas gimnazjalnych. Absolwenci szkół handlowych trzyklasowych wyobrażają sobie nieraz, że staną na o wiele wyższym poziomie wykształcenia handlowego, kończąc po jednej szkole drugą. Zapominają niestety, że sześcioklasiści, wstępujący do liceów handlowych, zaczynać muszą od początku wszystkie przedmioty handlowe, że wykładający w liceach stosować się muszą do poziomu młodzieży, znaczną część której opuściła mury gimnazjalne nie z zamiłowania do handlu, lecz z powodu trudności w nauce gimnazjalnej.

Niektóre działy gospodarstwa krajowego są tak ważne, że dla nich powstać muszą już nie specjalne uzupełniające kursy, lecz specjalne szkoły. Narazie ujawniła się taka potrzeba w dziedzinie handlu zewnętrznego, korzystającego z komunikacji morskiej. Przyszła szkoła specjalna dla handlu morskiego niezadługo powstanie w Gdyni.

Przy rozpatrywaniu sprawy zróżniczkowania typów szkół handlowych nie będzie może zbyteczne nawiasowo wspomnieć o tem, że typ szkoły handlowej dwuletniej zarówno jak roczna szkoła przysposobienia kupieckiego są przydatne jeszcze z jednego względu: prawo koncetracji, które działa dość intensywnie w przemyśle, ujawniając się w zmniejszeniu się liczby zakładów przemysłowych przy jednoczesnem powiększaniu się ich rozmiarów, z mniejszą o wiele intensywnością działa na handel. Prawdopodobnie długo jeszcze istnieć i pro-

sperować będą — obok wielkich magazynów — małe sklepy, w których pracuje właściciel wraz ze swą rodziną. Ta klasa mieszczańska często kształci swe dzieci w kierunku handlowym, świadomie jednak wybiera szkołę o jak najkrótszym kursie nauczania. Roczne szkoły przysposobienia kupieckiego, wieczorne kursy handlowe i dwuletnie szkoły handlowe cieszą się uznaniem wśród tego odłamu kupiectwa.

Reasumując swe spostrzeżenia i przytoczone dane, dochodzę do wniosków następujących:

1) zasadniczym typem szkoły handlowej dla młodzieży w wieku szkolnym powinna być szkoła trzyletnia, oparta o pełną szkołę powszechną. W większych miastach szkoła tego typu z korzyścią może być uzupełnianą przez dodatkową czwartą klasę, stanowiącą samodzielną nadbudowę kursu, o kierunku specjalnym;

2) obok typu szkoły handlowej trzyletniej względnie czteroletniej istnieć powinna szkoła kupiecka dwuletnia; pożądanem jest, aby wychowańcy szkół kupieckich obierali sobie karjerę sprzedawców, a nie biurową;

3) duże usługi oddawać może jednoroczna szkoła przysposobienia kupieckiego dla szkolenia przyszłych pracowników sklepowych handlu detalicznego;

4) dwuletnia szkoła kupiecka i jednoroczna szkoła przysposobienia kupieckiego winny być oparte o pełną szkołę powszechną;

5) klasy przygotowawcze przy szkołach handlowych mogą powstawać tylko w tych miejscowościach, gdzie jest jeszcze zbyt mało szkół powszechnych najwyższego typu organizacyjnego;

6) szkoły ekonomiczno-handlowe o kursie czteroletnim powinny się zreorganizować na szkoły trzyletnie z nadbudową czwartej klasy specjalnej;

7) dokształcające szkoły handlowe powinny być obowiązkowemi dla młodzieży, która wstępuje na praktykę handlową po ukończeniu szkoły powszechnej;

8) szkoły kupieckie i handlowe powstawać winny w większych osiedlach, które posiadają odpowiednie warunki, aby zatrudnić wykładowców — specjalistów i które przedstawiają choćby skromny rynek pracy dla absolwentów szkół handlowych;

9) pożądane są w większych i mniejszych miastach trzyletnie szkoły ogólnokształcące, oparte o pełną szkołę powszechną, a przewidziane w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa; uzupełniający kurs jednoroczny dodatkowy, mając

charakter ściśle zawodowy, uwzględniać winien wiadomości, potrzebne zarówno dla kupców i przemsyłowców, jak i dla funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych (np. prawodawstwo socjalne, system i przepisy podatkowe, budżety państwowe i samorządowe, rachunkowość i t. p. działy);

10) licea handlowe mogą kłaść nacisk na pewne przedmioty w klasie II-ej, mogą też zabiegać o specjalny kurs III;

11) dla dopasowania programów i metod nauczania w szkołach handlowych do warunków życia gospodarczego pożądana jest współpraca zorganizowanych sfer gospodarczych z władzami oświatowemi;

12) pożądanem jest, aby organizacje i instytucje samorządu terytorjalnego i samorządu gospodarczego wykazywały jak największą inicjatywę w prowadzeniu szkolnictwa handlowego, zakładając własne szkoły i kursy handlowe;

13) kursy handlowe i języków obcych dla celów handlowych mogą dowolnie układać swe programy; władze szkolne nadzorcze baczyć tylko winny, aby na kursy uczęszczała młodzież nie młodsza, niż wskazują przepisy, i aby wykładający posiadali odpowiednie kwalifikacje.

Na zakończenie zwrócę uwagę na jeszcze jedną okoliczność, która nie jest pozbawiona znaczenia pod względem frekwencji w szkołach handlowych. Są to uprawnienia dla absolwentów tych szkół w cywilnej służbie państwowej i przy odbywaniu powinności wojskowej.

Od połowy 1924 r. miarodajnem jest — przy wstępowaniu na służbę państwową — rozporządzenie Rady Ministrów, głoszące, że dziewięcioletni pobyt w szkołach publicznych: powszechnej, a następnie zawodowej, (którą należy w tym czasie ukończyć), uprawnia do osiągania w cywilnej służbie państwowej stanowisk II kategorji, jeżeli w tych 9 latach przynajmniej dwa lata trwało nauczanie zwodowe.

Tym sposobem absolwenci szkół handlowych posiadają te same uprawnienia, jakie przysługują abiturjentom gimnazjów i seminarjów nauczycielskich.

Inaczej ma się rzecz ze służbą wojskową. Ustawa z 1925 r. nadaje prawo do ubiegania się o stopień oficera rezerwy — po przejściu kursu w szkole oficerskiej i złożeniu egzaminów (podchorążówka) — abiturjentom gimnazjów i absolwentom tych szkół zawodowych, których program nauczania Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uzna za odpowiednio wystarczający. Ministerstwo uznało za możliwe zaliczyć do tej kategorji ze szkół handlowych tylko licea handlowe i szkoły ekonomiczno-handlowe; wychowańcy in-

nych szkół handlowych mogą tylko poza ogólną kolejnością szybciej awansować w obrębie szarż niższych. — Zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest zupełnie uzasadnione: nie mogą zostawać oficerami rezerwy młodzi ludzie, nieposiadający wykształcenia fizyko-matematycznego nawet w zakresie gimnazjalnym.

Włączyć zaś do programu szkół handlowych trzyletnich matematykę i fizykę w potrzebnym zakresie niepodobna: takiego skomplikowanego programu nie da się urzeczywistnić w trzy lata, a rozciąganie okresu nauczania na np. 5 lat kolliduje z materjalnem położeniem większości rodzin i z czasem, potrzebnym dla praktycznego obznajmienia się z taką lub inną gałęzią handlu.

Bardzo to szlachetna ambicja — chcieć służyć swej Ojczyźnie w charakterze oficera, lecz dla zadośćuczynienia tej ambicji warto popracować. Nie jestem upoważniony do oświadczenia tego oficjalnie, sądzę jednak, że Ministerstwo Spraw Wojskowych mogłoby uznać za możliwe powołanie komisji egzaminacyjnej, która absolwentów szkół handlowych poddawałaby egzaminowi z matematyki, fizyki i przyrody i — w razie pomyślnego złożenia egzaminu — nadawałaby im prawo wstępowania do szkoły podchorążych.

Na tem kończę mój referat, w którym starałem się przeprowadzić tezę, że polskie szkolnictwo handlowe liczyć się musi zarówno z potrzebami gospodarczemi kraju, jak i z układem społecznym t. j. położeniem materjalnem szerokich warstw ludności. Osiągnięcie tego celu jest możliwe na drodze współpracy Rządu, samorządu terytorjalnego i samorządu gospodarczego, a więc ważkich sił społecznych.

Potrzeba normalizacji wyrobów przemysłowych w Polsce.*)

Korzyści normalizacji. Prawidłowa organizacja produkcji opiera się współcześnie na normalizacji wyrobów przemysłowych. Podejmowanie produkcji, opartej na indywidualnie obranych lub bezkrytycznie przyjętych, a tradycyjnie przekazywanych typach i rodzajach wyrobów, skazane jest na niepowodzenie nawet w razie prawidłowego zorganizowania produkcji.

*) Z odezwy Polskiego Komitetu Normalizacyjnego przy Ministerstwie Handlu i Przemysłu do Przemysłowców Polskich.

Jakkolwiek pewna ilość przemysłowców w Polsce odczuwa już oddawna potrzebę normalizacji, pragnąć wejść na drogę uporządkowanej i ujednostajnionej produkcji, a do tych należy np. przemysł cementowy, ceramiczny, żelazny w dziedzinie fabrykacji rur, łączników, śrub, haceli, części transmisyjnych i t. d., to jednak korzyści wynikające z normalizacji i potrzeba ponoszenia kosztów na prace normalizacyjne nie są w Polsce tak powszechnie zrozumiałe, jak to ma miejsce w uprzemysłowionych państwach Zachodu.

Brak tego zrozumienia jest powodem powolności prac na tem polu w Polsce. Normalizacja przynosi tak dodatnie rezultaty i tak dziś jest powszechnie na Zachodzie zrozumiała, że państwa kulturalne, a zwłaszcza uprzemysłowione, oddawna prowadzą na szeroką skalę prace normalizacyjne. Obecnie prace te prowadzone są w następujących państwach: Australji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Holandji, Japonji, Kanadzie, Niemczech, Norwegji, Polsce, Rosji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwajcarji, Szwecji, Wielkiej Brytanji, Węgrzech i Włoszech.

Normalizacja zagranicą. Prace normalizacyjne prowadzone są przez instytucje, powstałe z inicjatywy bądź sfer przemysłowych, bądź technicznych. Utrzymywane też są kosztem tych instytucyj, korzystają jedynie niekiedy z subwencji państwowej.

Jedynie Japonja, Polska i Sowiety posiadają Komitety Normalizacyjne założone przez rząd. Wszystkie inne państwa w liczbie 17 posiadają Komitety, powstałe z inicjatywy społecznej i stanowiące oddzielne osoby prawne, społeczne lub stowarzyszenia a namiowicie:

W Anglji — „British Engineering Standards Association", w Australji — „Australian Commonwealth Engineering Standards Association", w Austrji — „Oesterreichischer Normenausschuss für Industrie und Gewerbe", w Belgji — „Association Belge de Standardisation", w Czechosłowacji — „Ceskoslovenska Normalisacni Spolecnost", w Danji — „Den Danske Standardiseringskommision", w Finlandji — „Suomen Standardisoimislautakunta", w Holandji — „Centraal Normalisatie Bureau", w Kanadzie — „Canadian Engineering Standards Association", w Niemczech — „Normenausschuss der Deutschen Industrie", w Norwegji — „Norges Industrieforbunds Standardisieringskontor", w Szwajcarji — „Normalienbureau des Vereins Schweizerischer Maschinenindustrieller", w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — „American Engi-

neering Standards Committee", w Szwecji — „Svenska Industriens Standardiseringskommission", na Węgrzech — „Magyar Ipari Szabvanyosito", we Włoszech — „Comitato Generale per l'Unificazione nel l'Industria Meccanica".

Wszystkie te instytuty są utrzymywane w 75 do 90% przez przemysł. Budżety roczne Komitetów Normalizacyjnych zagranicznych wynoszą poważne sumy tak np. w Anglji około miljona złotych rocznie. Największą instytucję normalizacyjną posiadają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Drugą z kolei, pod względem ożywionej działalności i ilości dokonanej już pracy, instytucję normalizacyjną posiadają Niemcy. Normy niemieckie wydawane są w postaci tablic, których do chwili obecnej ukazało się około 2.300. Wybitną i energiczną działalność rozwija również angielskie stowarzyszenie normalizacyjne, będące faktycznie najstarszą placówką normalizacyjną na świecie, rozpoczęło bowiem swą działalność już w roku 1901.

Inne kraje pozostają znacznie wtyle za Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, Niemcami i Anglją.

Normalizacja w Polsce. W tym ogólnym postępie Polska czyni pierwsze kroki dopiero. Dopóki nie stanowiła samodzielnego państwa i całokształtu produkcji narodowej — uczestniczyć mogła jedynie w pracach zaborców.

Po odrodzeniu Państwa Polskiego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, odczuwając potrzebę podjęcia prac normalizacyjnych i widząc brak solidarnej w tej sprawie akcji przemysłowców polskich, choć potrzeba rozpoczęcia prac normalizacyjnych wypowiedziana była przez techników, podjęło doniosłą inicjatywę rozpoczęcia tych prac.

Polski Komitet Normalizacyjny powołany został do życia z inicjatywy inż. Juljana Dąbrowskiego, Dyrektora Departamentu Przemysłowego, przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jako zawodowy organ doradczy w sprawach technicznych dla wszystkich Ministerstw — pod nazwą „Komitetu Technicznego dla normalizacji wytworów przemysłowych oraz ich dostawy przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu".

Środki materjalne Komitetu płyną z 2 źródeł: z funduszów rządowych, przewidzianych w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz z funduszów prywatnych, wpływających bądź w postaci składek miesięcznych zadeklarowanych przez większe związki i zrzeszenia zawodowe i przemysłowe, bądź jako dotacje jednorazowe dużych firm prze-

mysłowych, wpłacane na przeprowadzenie normalizacji w gałęzi przemysłu, specjalnie interesujące te firmy, bądź wreszcie w postaci sum, stanowiących dobrowolne obciążenie dostawców rządowych na rzecz Komitetu w wysokości 1 pro mille od dostaw.

Dotychczasowa działalność Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w krótkim zarysie da się przedstawić jak następuje:

Komitet dzieli się na szereg komisyj, każda dla poszczególnego działu, pod przewodnictwem członka Komitetu. Zasadą jest, iż w skład komisji winni wchodzić producenci, konsumenci i reprezentanci nauki i techniki.

Dotychczas stworzono około dziewięćdziesięciu komisyj, podkomisyj i sekcyj fachowych, w pracy których bierze udział w charakterze doradców fachowych, rzeczoznawców oraz przedstawicieli zainteresowanych czynników przemysłowych — około 460 osób, reprezentujących przeszło 90 związków, firm, szkół, instytucyj i urzędów.

Komisje są następujące: 1) Komisja ogólna i jej podkomisje, 2) Komisja hutnicza Nr. 1 normalizacji żelaza i stali i jej podkomisja wyrobów szamotowych i materjałów ogniotrwałych, 3) Komisja hutnicza Nr. 2 normalizacji metali z wyłączeniem żelaza i stali, 4) Komisja rur i jej podkomisje, 5) Komisja armatur, 6) Komisja rurociągowa, 7) Komisja budowlana i jej podkomisje, 8) Komisja części maszyn i jej podkomisje, 9) Komisja mostów i konstrukcyj żelaznych, 10) Komisja układów pasowań i tolerancyj i jej podkomisje, 11) Komisja maszyn i jej podkomisje, 12) Komisja samochodowa, 13) Komisja kotłowa, 14) Komisja technologji chemicznej i jej podkomisje, 15) Komisja lotnicza, 16) Komisja włókiennicza, 17) Komisja skór, 18) Komisja normalizacji sit, 19) Komisja meljoracyjna, 20) Komisja przemiału zbożowego, 21) Komisja narzędzi pożarniczych.

W wyniku dotychczasowej pracy, Komitet ogłosił i wydał 98 tablic normalizacyjnych, następnie Komitet ogłosił w „Przeglądzie Technicznym“, szereg projektów norm. Poza temi wyliczonemi pracami około 100 prac znajduje się w toku.

Jest niezbędne, aby w Polsce zapanowało głębsze zrozumienie korzyści, płynących z normalizacji wyrobów przemysłowych i aby przemysł podjął obowiązek ponoszenia wydatków na prace normalizacyjne, jak to ma miejsce w państwach Zachodu.

Normy P. K. N. są do nabycia w Biurze Komitetu, Warszawa, Elektoralna 2, po cenie 25 groszy za arkusz. Spis norm również do nabycia w P. K. N.

Edmund Sieg. **Królewska Huta.**

Ognisko Młodzieży Rękodzielniczej Dokształc. Szkoły Przemysł. w Król. Hucie.

Po dwuletnich przygotowaniach i zabiegach około zorganizowania Ogniska Młodzieży Rękodzielniczej, udało się przeprowadzić jego założenie dnia 9 stycznia 1927 roku na zwołanem w tym celu posiedzeniu grona nauczycielskiego oraz mistrzów i członków Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych w Królewskiej Hucie. Na tem zebraniu uzgodniono potrzebę istnienia organizacji dla młodzieży, wybrano Radę Opiekuńczą i Wydział Wykonawczy, któryby zajął się pracą w Ognisku. To też utworzono w następnych dniach oddziały dla dziewcząt i chłopców. Młodzież natomiast chętnie garnęła się do szeregów Ogniska, co spowodowało troskę o dalszy jego rozwój. Napotkano na ogromne trudności, wynikające z braku funduszów. Na pokrycie pierwszych niezbędnych wydatków grono nauczycielskie tutejszej Dokształcającej Szkoły Przemysłowej opodatkowało się dobrowolnie, zaś złożoną kwotę zużyto na zaprenumerowania kilku czasopism zawodowych dla młodzieży.

Tak zapoczątkowana ofiarna praca tutejszego kolegjum znalazła odwdzięk wśród młodzieży, która coraz to więcej zapisywała się w szeregi członków Ogniska, tak że liczba członków wzrastała po każdorazowem zebraniu. Wyłoniła się konieczność założenia bibljoteki, zakupienia gier towarzyskich i sportowych, by doń przychodząca młodzież miała faktyczną rozrywkę na niedzielnych zebraniach. Aby uzyskać na ten cel fundusze, zaproszono pp. mistrzów z Królewskiej Huty i przedstawiono im potrzebę istnienia Ogniska Młodzieży Rękodzielniczej oraz zachęcono ich do złożenia ofiarnych datków. W ten sposób zebrane dalsze fundusze posłużyły do rozszerzenia pracy w Ognisku. Następne znaczne subwencje z Województwa i Magistratu zasiliły kasę Ogniska i przyczyniły się do urzeczywistnienia wytkniętych planów, to jest założenia bibljoteki dla każdego oddziału, zakupienia różnych gier i zaprenumerowania prawie wszystkich czasopism fachowo-zawodowych dla młodzieży, z których to młodzież czerpać może wiadomości, potrzebne do swego zawodu.

W tym samym czasie zorganizowano również sekcję muzyczną. W pierwszych początkach grali uczniowie na własnych instrumentach, potem stopniowo zakupiono z funduszów Ogniska dalsze instrumenty i stworzono orkiestrę symfoniczną.

Minął rok 1927 a szeregi członków Ogniska tak żeńskiego jak męskiego i orkiestry zwiększały się. Rozwój ten jak również wspólna praca nauczycieli, kierowników oddziałów, poparcie sprawy przez p. p. mistrzów i cechy, przyczyniły się do tego, że Województwo Śląskie w nowym roku 1928 udzieliło subwencji we wysokości 2000 zł, Magistrat Królewskiej Huty zaś nie pozostając w tyle, przyznał subwencję w wysokości 5000 zł. Cechy miejscowe, uznając pracę nad młodzieżą rękodzielniczą, złożyły kwotę około 1000 zł. Osiągnięcie tak pokaźnej kwoty pozwoliło na zakupienie radja, na wyposażenie różnych sekcyj poszczególnych oddziałów w odpowiednie przybory, uzupełnienie bibljotek, gier i innych sprzętów, potrzebnych do urozmaicenia chwil na zebraniach. Ostatnio zakupiono dla orkiestry instrumenty dęte, co stanowić będzie początek rozwoju wielkiej orkiestry dętej.

Poprzednio wspomniane urządzenia przyczyniły się nietylko do rozwoju Ogniska, ale zachęciły młodzież do poszanowania cudzej własności, a powoli zmuszą ją do opuszczenia stowarzyszeń niemieckich, przyciągając ją do sprawy polskiej; nauczyły również młodzież stosownego zachowania sie względem nauczycieli, swych pracodawców i również względem swych kolegów. Również zanika wśród młodzieży powojenna ździczałość, niedbałość i opieszałość. Młodzież, należąca do Ogniska, nabyła już pewnego poszanowania obowiązków względem bliźnych i siebię, pociąga innych za sobą, co znowu w wielkiej mierze ułatwia pracę szkolną. Po drugie, zbliżyło nauczycielstwo Dokształcającej Szkoły Przemysłowej do mistrzów i odwrotnie. Na kilku dotychczas urządzonych wieczorkach panowała wspólna harmonja i wzajemne zrozumienie. Zapoczątkowana współpraca między mistrzami a nauczycielstwem posunęła się do tego stopnia, że mistrzowie przychodzą nauczycielstwu z pomocą, odwiedzają zebrania Ogniska i dążą wspólnie do podniesienia poziomu Dokształcającej Szkoły Przemysłowej dla dobra rzemiosła i Państwa.

Małe to wprawdzie zwycięstwo, lecz gdy cel ostateczny urzeczywistni się, t. z. gdy szkoła zdobędzie własny gmach, odpowiednio wyposażony; gdy różnice między szkołą a warsztatem w przyszłości zatrą się zupełnie, wtedy owoce pracy

będą widoczniejsze i Ognisko spełni swoje szczytne, chlubne i ostateczne zadanie, to jest dostarczy społeczeństwu szereg dzielnych i pracowitych rzemieślników obywateli, którzy będą pracowali z korzyścią dla rzemiosła i dla dobra Ojczyzny.

W sprawie używania podręczników w szkołach

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał dnia 28 maja r. b. (Nr. II. P. 11541/27) okólnik do Kuratoriów Okręgów Szkolnych oraz do Dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich w sprawie używania podręczników w szkołach. Rozpowszechniać się zaczęło bowiem mniemanie, że podręczniki są w szkołach wogóle niepotrzebne, a nawet że stosowanie podręcznika jest objawem zacofania.

Tak błędne pojmowanie rzeczy domaga się gruntownego sprostowania. Dobry i dobrze użyty podręcznik umożliwia samodzielną pracę umysłową ucznia przy pomocy książki i stwarza pobudkę do tej pracy, np. przez to, że nauczyciel zadaje odpowiednio dobrane ustępy z podręcznika do samodzielnego opracowania ich w domu bez poprzednich objaśnień w szkole.

Podręcznik daje pewność, że uczeń ma możność uzupełnienia fragmentarycznego często zakresu zdobytej przez niego wiedzy, że ma zwłaszcza możność uzupełnienia braków, powstałych skutkiem nieobecności w szkole. Wreszcie podręcznik w znaczeniu ściślejszem zapewnia najłatwiejszy i najbardziej niezawodny sposób utrwalania zdobytej wiedzy.

Potrzebę podręcznika dobitnie wykazuje rozpowszechnienie się zwyczaju robienia przez uczniów z inicjatywy lub za zgodą nauczyciela notatek, mających zastępować podręcznik. Takie notatki służą często do utrwalenia w pamięci ucznia błędów i niedorzeczności, wynikłych z nieuniknionych nieporozumień.

Zarzuty tego rodzaju nie są oczywiście skierowane przeciwko należycie prowadzonemu, więc zwięzłemu a przejrzystemu zapisywaniu przez ucznia spostrzeżeń, czynionych podczas lekcyj zadań matematycznych, fizycznych i t. d. Odpowiednie zeszyty winny być jednak starannie kontrolowane i przeglądane przez nauczyciela.

Natomiast wszelkie dyktowanie kursu przez nauczyciela, jako stanowiące w istocie rzeczy środek nie mniej mechaniczny i powierzchowny, jak złe użycie podręcznika, a zbierające mnóstwo najcenniejszego czasu, musi ulec potępieniu.

Znaczenie podręcznika w nauce szkolnej wymaga ze strony nauczycielstwa oraz ze strony dyrekcyj szkół wielkiej troski o należyty wybór podręczników najbardziej odpowiednich i o należyte ich zastosowanie w nauce szkolnej.

Aczkolwiek okólnik Pana Ministra W. R. i O. P. skierowany jest do dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, treść jego odnosi się nie mniej do sprawy używania podręczników w szkołach zawodowych. Wprawdzie podręczniki dla szkół zawodowych, a odpowiadające potrzebom ucznia, są bardzo nieliczne. Szczególnie dokształcające szkoły zawodowe cierpią na ogromny brak stosownych podręczników dla uczniów.

Gdy się do tego zważy, że czas przeznaczony na naukę w dokształcających szkołach zawodowych jest w stosunku do innych szkół ograniczony, bo wynosi najwyżej 12 godzin tygodniowo, łatwo zrozumieć, że kwestja

opracowania podręczników dla uczniów dokształcających szkół zawodowych jest sprawą palącą i niecierpiącą zwłoki.

Ponieważ rok rocznie z początkiem roku szkolnego do Redakcji naszej nadchodzą liczne zapytania z prośbą o podanie stosownych podręczników dla poszczególnych przedmiotów, przytaczamy w zeszycie niniejszym spis podręczników, nadających się do użytku w dokształcających szkołach zawodowych.

Wykaz podręczników i dzieł pomocniczych dla nauczycieli szkół dokształc. zawodowych.

Zestawił: inż. K. de Mezer, Wizytator szkół zawodowych. Dziennik Urzędowy K. O. S. P. Nr.7. 1928 r.

I. Polskie.

Królikowski: Czytanki. Wydanie II. — H. Galle: Przy pracy, wypisy dla szkół zawodowych. — Herman Seydell: Polskie czytanki dla szkół niemieckich. (Dla uczniów Niemców, władających b. słabo językiem polskim).

II. Korespondencja.

Kłosowski i Hanusiak: Korespondencja rzemieślnicza. (B. odpowiedni). — Byszewski: Korenspondencja kupiecko-rzemieślnicza. Warszawa 1927 (zł 2,50). (Odpowiedni). — Miecz. Passaka: Korespondencja kupiecka (wydanie Akademji Handlowej w Krakowie, zł 5). (Dla nauczycieli w szkołach handlowych).

III. Krajoznawstwo.

J. S. Cezak: Geografja gospodarcza ze statystyką życia społecznego (zł 5,80). (B. dobre).

IV. Nauka obywatelstwa.

St. Batko: Nauka obywatelstwa. Podręcznik dla szkół handlowych, przemysłowych i dokształcających. (Odpowiednie). — S. Karitan: Nauka o wymianie (wekslu) (zł 0,80). (Jako dzieło pomocnicze).

V. Rachunki.

Wiktor Kozłowski: Arytmetyka handlowa. Cz. I. dla szkół średnich handlowych. Zatwierdzona przez Min. W. R. i O. P. Warszawa 1924 (zł 2). (Jako dzieło pomocnicze dla nauczyciela. Dobrze opracowane krócone sposoby liczenia i rachunek przybliżony). — Fr. Kuśniewski: Jak obliczać deski, bale i belki. Kraków 1919 (zł 0,80) (Dobre przykłady dla stolarzy i cieśli). — Sierzputowski: Część III i IV. Rachunki.

VI. Higjena

Gantkowski: Co każdy o suchotach wiedzieć powinien. Poznań 1925. — Dr. H.Wilarowicz: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach (Książnica Atlas 1925). — Herzon: Odezwa do młodzieży męskiej. — Bibljoteczka: Higjena. Książnica Atlas. Wszystkie wydawnictwa. — Handelsmann: Podręcznik higjeny. — Kopczyński: Higjena szkolna (skrót). — Korbut: Higjena społeczna (Wilno - Zawadzki) — Zgórski: Higjena.

VII. Rysunki.

Grabowski: Geometrja dla szkół powszechnych. (B. dobre do nauki rysunków rzutowych). — T. Andruchowicz, inż. E. Bolland i Wł. Wrażej: Rysunki maszynowe, ich wykonanie i czytanie. (Dobre do nauki

rzutowania i rysunku zawodowego dla metalowców. Dużo cennego materjału, lecz zbyt obszerne). — L e p s z y: Podręcznik rysowania ornamentów (Muzeum technologiczne w Krakowie). (Ornament, w celu wypracowania ręki w wykonywaniu linij ornamentacyjnych). — M a l a n o w i c z: Kreślenie i zdobienie geometryczne. — H a n s W a l d: Wykonanie rysunków konstrukcyjnych. — M i s a g: Plastyczne zumysłowianie przedmiotów. — D o m a n i e w s k i i W a w r z y n i e c k i: Rozróżnianie stylów w architekturze.

VIII. Nauka zawodowa.

T o k a r s k i: Technologja metali (zł 6,80). (Dla metalowców). — Inż. D ę b i c k i: Pomiary i narzędzia (1,50). (Dla metalowców). — E d w a r d H e r z b e r g: Zarys wiadomości o metalach (Grudziądz 1928). (Dla metalowców i klas mieszanych). — F i s z e r (bibljoteka): Ślusarz (3 zł). (Dla metalowców). — F i s z e r (bibljoteka): Wadomości o metalach (3 zł). (Nieco, zbyt obszerne). — A. K r z y ż a n o w s k i: Maszyna parowa (6 zl). (Jako dział fizyki dla klas specjalnych — zbyt obszerne). — St. K r a s u s k i: Mechanika stosowana (4,80 zł). (Do nauki fizyki — dość obszerne). — St. K r a s u s k i: Wytrzymałość materjałów (3,80 zł). (Dla kl. III metalowców o wysokim poziomie). — E. P o r ę b s k i: Narzędzia (Lwów 1921 zł 1,50) Łączenie metali. (Omówienie gwintu — odpowiednie). — K u ś n i e r s k i: Modelarstwo. (Dla metalowców). — K o z ł o w s k i: Hartowanie stali (Dla metalowców). — K o z ł o w s k i: Tokarstwo. (Dla metalowców), — P a s z k o w s k i: Odlewnictwo żeliwa. (Dla metalowców). — G u s t a w i c z: Ślusarz. (Dla metalowców). — E. P o r ę b s k i: Motory i ich obsługa. (Dla metalowców). — T o k a r s k i: Jak obliczać koła zębate przy tokarkach pociągowych. (Specjalne dla tokarzy). — K o p e ć Podręcznik dla blacharzy. — C e c h b l a c h a r z y: Kalkulacja i ceny prac instalatorskich i blacharskich. — P o r o i ń s k i: Elektrotechnika w gospodarstwie społecznem. (Dla elektrotechników). — P o r o i ń s k i: Elektrotechnika prądów słabych, zesz. II, III i IV. (Dla elektrotechników). — P o r o i ń s k i: Piorunochrony budynkowe. (Dla elektrotechników). — M o d e l s k i: Powlekanie metali zapomoca elektryczności. (Dla elektrotechników). —

(Dokończenie nastąpi).

Ubezpieczenia ludowe P. K. O.

Jednym z mierników poziomu kultury narodu jest stopień jego zapobiegliwości. Zapobiegliwość wyraża się przedewszystkiem w sumie oszczędności w stosunku do sumy majątku narodowego, a jedną z form oszczędności są ubezpieczenia na życie.

Z zakresu ubezpieczeń na życie może najbardziej interesującym z punktu widzenia społecznego jest dział ubezpieczeń drobnych, zawieranych bez badania lekarskiego i dostępnych najszerszym warstwom ludności. Rozwój tych ubezpieczeń jest wskazówką wzrostu zamożności i dobrobytu, a równocześnie wskazówką świadomości społeczeństwa, która każe myśleć o jutrze własnem i przyszłych pokoleń. We wszystkich państwach, gdzie te ubezpieczenia zostały racjonalnie postawione, można obserwować ich bardzo szybki i ogromnie wydatny rozwój.

W Polsce po wojnie i po długim okresie panowania pieniądza papierowego cała dziedzina ubezpieczeń na życie, a w tem i ubezpieczeń ludowych leżała odłogiem i dopiero obecnie zaczyna się powoli odbudowywać.

Myśl przeprowadzenia organizacji ubezpieczeń ludowych i oparcie ich na szerokiej podstawie została podniesiona przez P. K. O., która mając przedewszystkiem społeczne cele na oku i nie szukając nadmiernego zysku, może swoją działalność oprzeć na istniejącej już, sięgającej w najdalsze zakątki kraju własnej organizacji, współpracującej z siecią urzędów pocztowych.

Inicjatywa P. K. O. spotkała się z uznaniem wszystkich czynników miarodajnych, a utworzenie działu ubezpieczeń ludowych załatwiono w stosunkowo krótkim czasie. P. K. O. wprowadzając ubezpieczenia ludowe bez badania lekarskiego zamierza je oprzeć narazie na dwóch taryfach, które obejmują: a) ubezpieczenie mieszane na wypadek dożycia lub śmierci i b) ubezpieczenia posagowe.

Zadaniem ubezpieczeń ludowych P. K. O. jest udostępnienie ubezpieczenia najszerszym warstwom ludności, przedewszystkiem ludności niezamożnej. Aby zadanie te spełnić, ubezpieczenia P. K. O. oparte są na taryfach możliwie najtańszych, a zatem dających ubezpieczonemu jak największe korzyści. Ubezpieczenia na życie zawiera P. K. O. w złotych w złocie, co wyklucza dla zabezpieczającego jakiegokolwiek ryzyko straty na kursie waluty. Za zobowiązania, zaciągnięte w dziale ubezpieczeń odpowiada P. K. O. całym swojem majątkiem.

Należy jeszcze podkreślić, że P. K. O. jako instytucja państwowa, wprowadzając ubezpieczenia ludowe do zakresu swej działalności, powoduje się przedewszystkiem względami socjalnemi, stawiając sobie za zadanie wprowadzenie i rozpowszechnienie w Polsce tej formy oszczędności, która wszędzie, gdzie tylko została wprowadzona, wydała i wydaje zbawienne wyniki, przyczyniając się w poważnym stopniu z jednej strony do podniesienia ogólnego dobrobytu, a z drugiej do uruchomienia i oddania do użytku gospodarstwa społecznego wielkich sum majątku narodowego, złożonych z drobnych oszczędności szerokich mas. **K. P.**

Sprawy szkolne w kraju i zagranicą.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE W ŚWIETLE CYFR.*) Szkolnictwo zawodowe w porównaniu z szkolnictwem powszechnem i średniem ogólnokształcącem w Polsce przedstawia się nie najgorzej. Objęliśmy po zaborcach 270 kursów i szkół, dziś mamy ich 1 145, ilość młodzieży uczęszczającej z 44 000 urosła do 153 000, z czego jednak na naukę dokształcającą obowiązkową przypada 90 000 młodzieży. Ponieważ w gimnazjach mamy 220 000 młodzieży, przeto na 11 gimnazjastów przypada 3 zawodowców.

Ustawa przemysłowa, ogłoszona drogą dekretu, wymaga, ażeby przed otrzymaniem świadectwa z praktyki, odbyło się dokształcenie zawodowe w szkole. Obowiązek ten musi być rozłożony pomiędzy Państwo, samorządy i ew. izby rzemieślnicze.

W zakładaniu szkół zawodowych Ministerstwo W. R. i O. P. trzyma się tej zasady, aby je przystosować do danego terenu, daje więc inicjatywę do takiego założenia, odwołuje się do odpowiednich czynników gospodarczych i udziela subwencje. To też fundusz dyspozycyjny 7 miljonów złotych, udzielony z tytułu podatku przemysłowego na te cele, należy właściwie uważać za fundusz subwencyjny.

Największy kłopot w szkolnictwie zawodowem to brak sił nauczycielskich, bo siły te wciąż odpływają do życia gospodarczego. Ministerstwo W. R. i O. P. wniesie do ciał ustawodawczych odpowiednie wnioski,

*) Z przemówienia b. Ministra W. R. i O. P. w Komisji Budżetowej Sejmu.

by temu zaradziły, a na bieżący rok szkolny przewiduje się 73 nowych etatów.

Ustawa przemysłowa, ograniczająca użycie funduszu przemysłowego do obrębu izb skarbowych, czyni krzywdę rozbudowie szkolnictwa zawodowego, bo właśnie na terenach, gdzie najwięcej potrzeba tego szkolnictwa, wpływa najmniej podatku z tego źródła. Drogą dekretu więc uzyskało Ministerstwo W. R. i O. P. możność dysponowana swobodnie 30 procent z tego źródła.

Z SZKOLNICTWA ANGIELSKIEGO. Angielska szkoła średnia myśli o wykształceniu powierzonego jej ucznia, ale i o jego dalszej karjerze po ukończeniu szkoły. Badania wykazały, że chłopiec w wieku lat 13 albo wielkim chce być, gdy wyrośnie, albo — co się najczęściej zdarza — nie myśli o przyszłości wcale. Do profesji i pracy musi być przekonywany, a częstokroć podejściem nakłoniony.

Dziewczęta naogół są bardziej zdecydowane, ale wybredniejsze i trudniejsze do zadowolenia. Niektóre szkoły średnie założyły własne biura pracy i komitety doradcze. W skład tych komitetów wchodzą dyrektor szkoły, jego zastępca jako sekretarz, rodzice i dawni uczniowie. Sekretarze sporządzają specjalne kwestjonarjusze, obejmujące między innemi takie rubryki, jak: „niezbędne kwalifikacje do wstępu“, „koszt praktyki“, „płaca początkowa i widoki“, oraz „trwałość pracy i emerytura“.

Szkoła zabiega o stosunki ze światem handlowym, przemysłowym i urzędniczym, utrzymując w ten sposób listę stałych wakansów dla swych wychowanków. Dla tychże wychowanków urządza od czasu do czasu wykłady, niejednokrotnie wpływając na decyzję chłopca lub dziewczyny w wyborze profesji. Dyrektorzy, orjentując się w skłonnościach wychowanka z okresu szkolnego, prowadzą notatki, które następnie porównane z kwestjonarjuszem, czyli aplikacją o stanowisko, mogą decydować o trafnośąi w wyborze zawodu.

POLITYKA SZKOLNA MUSSOLINIEGO. Mussolini oraz minister oświaty Belluzo powzięli szereg ważnych decyzyj, dotyczących nauczania we wszystkch kategorjach szkół. Decyzje te pozostają w związku z zamierzoną reformą szkolną. Postanowiono we włoskich szkołach powszechnych wprowadzić jednolity podręcznik, któryby miał na celu wychowywać dzieci w nowej atmosferze, wytworzonej przez faszyzm. Ponadto postanowiono skoordynować i rozszerzyć system nauczania w szkołach zawodowych, zbadać ponownie problem uniwersytetów oraz szkół wyższych w stosunku do potrzeb poszczególnych okolic Włoch, przeprowadzić specjalizację laboratorjów naukowych przy uniwersytetach, wreszcie przejrzeć ustawodawstwo, dotyczące odkryć archeologicznych. Na koniec postanowiono pogłębić faszyzację wszystkich szkół zarówno z punktu widzenia programu nauczania, jak i personelu.

Nowości wydawnicze.

MARSHALL ALFRED. — ZASADY EKONOMJI. Z angielskiego przełożył prof. dr. Czesław Znamierowski. Tom II. Str. 384, 16×24, r. 1928. (Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu). Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena zł. 15.

Treść: Rozdział dóbr. Zarodki. Procent od kapitału. Zyski od kapitału. Renta gruntowa. Dzierżawa ziemi. Skutki rozwoju gospodarczego. Postęp w zakresie przeciętnej stopy życia. Dodatki.

Praca ta jest uznana przez wszystkie kraje za podstawowe dzieło do badań ekonomicznych. Pierwszy jej tom znajduje się już od pewnego

czasu w sprzedaży, ukazujący się obecnie drugi i ostatni tom jest w ścisłym związku z pierwszym, rozpatruje w dalszym ciągu sprawy wielkiej doniosłości, dając wierny i pełny obraz nowoczesnego życia gospodarczego. Czytelnik znajdzie tu rozwiązanie zagadnień gospodarczych, interesujących szeroki ogół i zyska przygotowanie do zrozumienia zjawisk, które zarówno w Polsce jak i na całym świecie stanowią o bycie państw.

NOWOROLSKI STANISŁAW. — ZASADY RADJOFONJI W POPULARNYM, ŚCISŁYM WYKŁADZIE. Bibljoteka Radjowa Nr. 4. Str. 456. 16×24, rysunków 302, 'tablic 5. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena zł. 20.

Treść: Zasadnicze wiadomości z podstaw elektrotechniki. Radjotelefoniczna stacja nadawcza i odbiorcza w najprostszym układzie. Drgania elektryczne. Fale elektromagnetyczne. Anteny nadawsze, uziemnienie, przeciwwaga. Generator lampowy. Generator maszynowy dla wytwarzania fal krótkich syst. Lorentz-Schmidt'a. Modulacja. Strona techniczna urządzeń stacyj nadawczych radjofonicznych. Odbiór i t. d.

Jest to najobszerniejszy dotychczas wykład podstaw tej cudownej dziedziny, obejmujący całość: radjofonję odbiorczą, a także radjofonję nadawczą. Kapitan Noworolski jest jednym z niewielu polskich uczonych, którzy poświęcili się wyłącznie radjotechnice, i daje zupełną gwarancję naukowego opracowania przedmiotu.

DR. STANISŁAW TOŁŁOCZKO, prof. chemji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: CHEMJA W ZAKRESIE WIADOMOŚCI POCZĄTKOWYCH z 145 rycina m tekscie. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Rok 1928. Cena zł. 3.

Wybitny polski uczony chemji, autor najbardziej od szeregu lat cenionych podręczników szkolnych i uniwersyteckch, których coraz nowe wydania najlepiej potwierdzają niezwykłą ich wartość dydaktyczną i naukową, wykładający chemję na Uniwersytecie Jana Kazmierza, były wieloletni nauczyciel szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, zastosował się ściśle w tym podręczniku do programu ministerjalnego i to zarówno co do materjału, objętego programem, jak i przewodniego celu nauczania. Podał i uporządkował w umyśle uczącego się wiadomości, które obejmuje on bezpośrednio od nauczyciela lub wynosi z ćwiczeń szkolnych, oraz wdrożył do wyciągania logicznych wniosków nawet z najdrobniejszych spostrzeżeń co stanowi w podręczniku przewodnią nić wykładu.

Autor celuje prostotą w opisie podawanych faktów, unika ich nagromadzenia, pamięta, że nawet najbardziej piękny opis słowny nie zastąpi nigdy obrazu realnego, a więc o ile tylko to jest możliwe, posługuje się licznemi oryginalnie pomyślanemi rysunkami, wreszcie wprowadza jako środek wysoce dydaktyczny posiłkowanie się obok słownych wyrażeń symbolami chemicznych pierwiastków, lecz nie dla wyrównania ilościowej strony przemian chemicznych, a wyłącznie tylko dla jakościowego zobrazowania składu chemicznego ciał.

ZBIÓR FORMULARZY DO KORESPONDENCJI". Opracował N. WEIMANN, dyrektor Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy. Cena 3,— zł.

„Zbiór formularzy" służyć będzie nauczaniu korespondencji w dokształcających szkołach przemysłowych, kupieckich, rolniczych, rzemieślniczych, handlowych oraz w dokształcających kursach dla czeladników i mistrzów.

Zawiera on wzroy papieru, przybory do pisania i 36 formularzy, jako materjał korespondencyjny do nauczania w wymienionych szkołach. Po-

nadto są tam rady, pobudzające do oszczędności, taryfa pocztowo-telegraficzna i spis najnowszych książek i czasopism zawodowych.

Powyższy „Zbiór formularzy“, ułożony przez autora na podstawie wieloletniego doświadczenia, jest dobrym nabytkiem dla naszych szkół zawodowych, gdyż uczeń zapoznaje się z formularzami, z któremi będzie się spotykał w życiu codziennem, a przedewszystkiem w swoim zawodzie.

To też dyrektorowi Weimannowi należy się szczere uznanie za pokonanie licznych trudności przy zestawieniu „Zbioru formularzy“ oraz podziękowanie za to, że szkoły nasze wzbogacił o dalszy praktyczny podręcznik.

„Zbiór formularzy“, zawierający materjał korespondencyjny do podręcznika „Korespondencja Rzemieślnicza“ W. Kłosowskiego i Z. Hanusiaka, zasługuje na pełne poparcie i znaleźć się powinien w rękach każdego ucznia.

„WIELKA ROCZNICA“ (Jak urządzić obchód dziesiątej rocznicy Wskrzeszenia Państwa Polskiego z przedmową Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Dra J. Namysła). Opracowali: KAZIMIERZ JAWORSKI i KAZIMIERZ BŁASZCZYŃSKI.

Zadaniem Książeczki jest przyjść z pomocą organizatorom obchodu dziesiątej rocznicy wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego, przypadającej, na dzień 11 listopada r. b. Zawiera ona kompletny materjał, potrzebny do zorganizowania i przeprowadzenia obchodu w szkole i poza nią.

Najważniejszą jej częścią są oczywiście próby przemówień, które mają ułatwić pracę w tym kierunku. Jest ich cztery, odpowiednio do przewidzianych na prowincji słuchaczów, a więc jedno dla dzieci szkolnych młodszych, dwa do wyboru dla młodzieży starszej i jedno dla osób dorosłych. Poza tem praca zawiera: uwagi wstępne, deklamacje okolicznościowe i bibljografję.

Pomimo bogatego materjału cena książki jest bardzo przystępna, wynosi bowiem tylko 2 złote. Zamówienia skierować można do Księgarni Szkolnej w Poznaniu, św. Marcin 1.

Od Wydawnictwa i Redakcji

Byt i rozwój każdego czasopisma zależnym jest nietylko od ilości posiadanych czytelników, lecz nie mniej od punktualnych wpływów za prenumeratę. Zwracamy się przeto do Szanownych Czytelników i Prenumeratorów z uprzejmą prośbą o popieranie naszego czasopisma.

Zeszytem niniejszym rozpoczynamy III rocznik naszego wydawnictwa. W miarę zaś posiadanych środków materjalnych dążyć będziemy do drukowania rozpraw praktycznych i szczególnie zawodowych.

Mimo ostatniej poważnej podwyżki kosztów druku i opłaty za wysyłkę pocztową nie podwyższamy prenumeraty, lecz jedynie w tej nadziei, że z nowym rokiem szkolnym wzrośnie poważnie liczba prenumeratorów „Szkoły Zawodowej“.

To też raz jeszcze apelujemy do Szanownych Czytelników i Prenumeratorów, aby z zapłatą nie zwlekali, a ją natychmiast — jeszcze dziś — uskutecznili. Załączone blankiety na P. K. O. prosimy uprzejmie dokładnie wypełnić. Prenumerata wynosi: rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, ostatnia płatna 1 września i 1 lutego.

Do Zeszytu niniejszego dołączamy „Spis rzeczy“ roczn. II-go

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.

REDAKCJA PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO

OGŁASZA 2 KONKURSY:

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ

i

KONKURS NA UTWÓR LITERACKI

Przez konkurs na pracę naukową Redakcja *Pracownika Samorządowego* pragnęłaby uzyskać pogłębione prace, któreby mogły się przyczynić do najwłaściwszego rozwiązania, wciąż jeszcze roztrząsanych i nie zdecydowanych, podstaw ustrojowych naszego samorządu.

Przez konkurs na utwór literacki Redakcja *Pracownika Samorządowego* pragnęłaby skierować uwagę na zaniedbane przez dzisiejszą nowelistykę tematy z życia prowincji polskiej wogóle, a jej życia społecznego szczególnie, oraz przyczynić się do wydobycia i okazania literackiego nagromadzonych być może obserwacyj z tego życia.

I

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ

1. Temat: *Podstawy ustrojowe, na jakich winna się oprzeć organizacja samorządu polskiego.*

Opracowanie winno wyjść przedewszystkiem z głęboko przemyślanych rzeczywistych potrzeb i warunków życia polskiego, a z drugiej strony uwzględnić najnowsze zdobycze teoretyczno-praktyczne w tej mierze. W każdym razie musi być zachowana zasada samorządowa, w znaczeniu szerokiego udziału ludności miejscowej w aministracji spraw miejscowych w zakresie właściwym samorządowi.

2. Rozmiary: Przynajmniej 1 200 wierszy druku *Pracownika Samorządowego* (pięćdziesięcioliterowych).
3. Termin nadsyłania prac: 1 listopada roku 1928.
4. Ustanawia się 3 nagrody: I nagroda — 750 zł., II nagroda 300 zł., III nagroda 150 zł.
5. Sąd konkursowy stanowią: p. p. Zygmunt Cybichowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pos. Antoni Pacholczyk, jako delegat Rady Naczelnej Związków Pracow. Samorz. i Czesław Rokicki, redaktor *Pracownika Samorządowego.*

II

KONKURS LITERACKI

1. Forma utworu: *nowela lub opowiadanie na tle współczesnego życia społecznego prowincji polskiej* (miasta, powiatu lub gminy wiejskiej) w jakiejkolwiekbądź z naszych dzielnic.
2. Rozmiary: przynajmniej 500 wierszy druku *Pracownika Samorządowego* (pięćdziesięcioliterowych).
3. Termin nadsyłania utworów: 1 października 1928 r.
4. Ustanawia się 3 nagrody: I nagroda — 750 zł, II nagroda — 300 zł, III nagroda 150 zł.
5. Sąd konkursowy stanowią: p. p. Stanisław Baczyński, redaktor *Wieku* X X, Stanisław Gajewski, sekretarz Zw. Pracowników Miej. jako przedstawiciel Rady Naczelnej Zw. Prac. Samorz. i Czesław Rokicki, redaktor *Pracownika Samorządowego.*

Pracę należy przesyłać pod adresem Redakcji *Pracownika Samorzadowego,* Warszawa, Żórawia 27.